

GAZETA OPOLSKA

Oświata i praca
Narody zbawiać

Pismo poświęcone ludowi.

Przyszłość zdobywa,
Kto o nią walczy!

GAZETA OPOLSKA wychodzi co wtorek, czwartek i sobotę i kosztuje ćwierćrocznie z tygodniowym dodatkiem „Gość Niedzielny” 1,20 mk.; z dodatkiem „Rolnik” 1,35 marek. W Galicji 2 korony, w Ameryce 80 cent. ćwierćrocznie.

Ogłoszenia 15 fenigów od wiersza drobnego. Rękopisów nie zwraca się. W razie konkursu lub sądowego ściągania należności wszelkie rabaty upadają. Prenumerata wraz z przesyłką każdego numeru pod opaską wynosi ćwierćrocznie 2,40 mk. (3 numerów raz w tydzień 1,85 mk.)

Naprzód z Bogiem!

W Opolskiem i na Śląsku, co z swych dziejów słynie,
Wiara i mowa Ojciec nigdy nie zaginie!

Za ojczystą sprawę!

Telefon 191

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajduje się w Opolu, przy ul. Odrzańskiej nr. 6

Telefon 191

Na miesiąc grudzień

kosztuje „Gazeta Opolska” tylko 40 fen., z odnośnikiem przez listowego do mieszkania 48 fen. Zapraszamy do przedpłaty.

Drożyna mięsa w parlamencie.

(Sprawozdanie własne „Gazety Opolskiej“.)

Berlin, 27 listopada 1912.

Wśród bardzo wielkiego zainteresowania rozpoczęło się posiedzenie dzisiejsze. Posłowie stali się bardzo licznie, trybuna zapelniała publiczność. Krótka po godz. 1-szej otworzył obrady wicemarszałek (zastępca przewodniczącego) Paasche, zawiadamiając, że pierwszym punktem porządku dziennego, jest wybór marszałka (przewodniczącego). Centrowcy i socjaliści, choć to są partie najliczniejsze, nie postawili żadnych kandydatów, natomiast postawili konserwatyści na kandydata p. Dietricha a postępowcy byłego marszałka Kaempfa. W głosowaniu, które się zaraz odbyło, otrzymał Kaempff 190 głosów, Dietrich 60 głosów; 117 kartek oddano białych (niezapisanych), 4 głosy były rozstrzelone.

Marszałkiem został więc wybrany postępowiec Kaempff.

Z wyniku głosowania okazało się, że na Kaempffa głosowali postępowcy, socjaliści i narodowi liberałowie. Polacy i centrowcy oddali białe kartki. Po krótkim podziękowaniu objął przewodnictwo marszałek Kaempff.

Teraz przystąpiono z większym jeszcze zainteresowaniem do punktu drugiego, t. j. do interpelacji posła narodowo liberalnego Bassermanna o polityce zagranicznej. W czasie wyboru marszałka zjawił się w sali kanclerz Rzeszy Bethmann Hollweg, więc go się teraz marszałek zapytuje, czy gotów jest odpowiedzieć na interpelację p. Bassermanna i tow. Wśród niezwyklego zaciekania podniosła się z ławy ministerialnej wysoka postać filozofa z Hohenfinow, p. Bethmanna Hollwega. Pan kanclerz raczył krótko oświadczyć, iż owszem odpowie, lecz nie dzisiaj, dopiero w pierwszych dniach przyszłego tygodnia, co znaczy tyle, iż p. Bethmann chce odczekać, aż się sprawa międzynarodowa nieco wyjaśni, aby mu tak trudno nie przyszło odpowiedzieć.

Wobec tego oświadczenia zabrano się do interpelacji socjalistycznej Albrechta i tow. w sprawie drożyny mięsa.

Na zapytanie marszałka Kaempfa, odpowiada p. Bethmann Hollweg, że gotów jest odpowiedzieć w tej sprawie, przystąpiono więc zaraz do dyskusji (obrad) nad tą sprawą.

Najprzód zabiera głos poseł centrowy Spahn i porusza myśl, by razem z tą sprawą połączyć też projekt do ustawy dotyczącej przejściowych udogodnień przy dowozie mięsa.

Socjalista Bebel powiada, że partya jego z tą samą myślą się nosiła i podobny wniosek też jeszcze stawi.

W celu uzasadnienia interpelacji zabiera głos znany mówca socjalistyczny poseł Scheidemann, który w złośliwy sposób krytykuje dotychczasowe „czyny” rządu przeciw drożynie, wywołując swem humorystycznym przemówieniem salwy śmiechu. Powiada: Myśmy już od lat wskazywali na ciągle w górę idące ceny mięsa. Mówiono nam, że to tylko przejściowe. Dziś chyba nikt nie zaprzecza wielkiej biedy, dziś stało się mięso dla szerokich mas ludności przysmakiem.

Oho! — Śmiechy na prawicy i w Centrum.)

Czy może gospodynie ponoszą winę, że mięso jest tak drogie, że może gotować nie umieją? Czy może żony ministrów lepiej umieją gotować? Wogóle dziwić się można, z jak małemi wiadomościami można w Prusach zostać ministrem!

(Bardzo dobrze! — u socjalistów.)

Myśmy robili, cośmy mogli, żądaliśmy natychmiastowego zwołania parlamentu, aby tej powszechnej biedzie zaradzić, lecz rządowi nie było z tem tak pilno, przecie przedstawiciele narodu mają prawo nad sprawami takimi radzić, lecz rząd nam pokazał, iż nie mamy jeszcze prawdziwie demokratycznego kraju. Chciano było z Bałkanu sprowadzać; czy rząd nie wiedział jak sprawy na Bałkanie stały? Z Belgii i Holandii, gdzie bydła nie ma, pozwolono na dowóz, natomiast z Danii, gdzie bydła jest dużo, jest sprowadzanie połączone z największymi trudnościami. W dalszym ciągu zwalcza mówca „Niemiecki Związek gospodarczy” (Bund der Landwirte), który w interesie junkrów zawsze sprzeciwiał się dowozowi mięsa z zagranicy. Przy końcu gani cła na środki spożywcze.

Kanclerz Bethmann Hollweg zbija wywody posła socjalistycznego i zaznacza, że żądania socjalistyczne obalają całą dzisiejszą politykę gospodarczą Niemiec, przyczem powołuje się na socjalistów Schippla i Calwera, którzy w czasopiśmie „Sociali-

wicach, któremi przeciągać musiało, napaść niespodzianie ze wszech stron, popłoch wzbudzić, i starać się je wpędzić w moczary.

Marko nigdy cudzego rozumu nie lubił. Powtarzał swoje.

— Tu stać trzeba i tu na nich czekać, wpadną między nas jak w pułapkę, wytopiemy ich w Gople do nogi.

Upewniał, że tym sposobem raz z nieprzyjacielem poczynął sobie nad Dunajem i wojsko wielkie, nie wiadomo czyje, rybom i rakom dał na pożarcie.

Mało kto go słuchał, z narady nic nie wyszło i od dnia tego każdy sam sobie po swojemu radził! Czechy, najprzebieglejsi, wysłali potajemnie szpiegów, aby wojsk królewskich ruchy śledzili i obliczyć się starali ich siłę.

Jednego wieczora, gdy w namiocie Zbigniewa jeszcze się świeciło i młodzień z panem się zabawiała, nadbiegło dwu Czechów z oznajmieniem, że królewscy już Brzeście pominęli, trzema wielkimi oddziałami sunąc wprost na Kruszwicę. Za dzień, za dwa można się ich było spodziewać.

Popłoch się stał wielki. Marko wojewoda, który dotąd sobie lekcewał wszystko i miał za bajki, co przynoszono, nagle niepokoić się zaczął bardzo.

Królewicz pozostał niewzruszony.

— Dziś czy jutro bić się będzie potrzeba — rzekł. — Wszystko mi jedno, im prędzej tem lepiej!

stische Monatshefte“ pochwalają obecną politykę gospodarczą.

(Niepokój na ławach socjalistycznych.)

Zarzuty Scheidemanna uważa kanclerz za bezpodstawne, jako też twierdzenie, iż Niemcy nie są w stanie pokryć zapotrzebowania z własnych wytworów rolniczych. Co się tyczy dowozu mięsa argentyńskiego, to kanclerz stanowczo jest przeciw niemu, gdyż ponieśli by przez to największą szkodę mali gospodarze. W końcu wskazuje na fakt, że drożyna jest obecnie bolączką międzynarodową, której tak łatwo usunąć nie można.

Centrowiec Giesberts zwraca się przeciwko sposobowi, w jaki poseł socjalistyczny traktuje sprawę drożyny, zarzucając mu, że miesza do niej interesy polityczne. Zarządzenia rządu uważa za pożyteczne, lecz trochę spóźnione.

Konserwatysta Weillnböck oświadcza się za obecną polityką gospodarczą i zmianę jej uważa za naruszenie taryfy celnej.

Narodowy liberał Böttger przemawia również w obronie polityki gospodarczej rządu i życzy sobie w dalszym ciągu pozostania przy taryfie cłowej z roku 1902 i złączonych z nią traktatach handlowych.

Na tem mniej więcej zakończono dzisiejsze (środkowe) obrady.

Berlin, 28 listopada. Na dzisiejszem, czwartkowym posiedzeniu obradowano w dalszym ciągu nad drożyną mięsa, lecz i dzisiaj nic nowego nie powiedziano. Pruski minister rolnictwa, baron Schorlemer przyznał z jednej strony, że wskutek suszy i zaraźliwych chorób hodowla bydła ucierpiała, a przez to i ceny poszły w górę, zaznaczył jednak z drugiej strony, że i większe zapotrzebowanie mięsa nie mało się przyczyniło do wysokich cen. Wśród śmiechu socjalistów mówca stał w obronie mięsa końskiego, które zawiera większą ilość białka, aniżeli mięso z innych zwierząt, i dlatego nie szkodzi zdrowiu. W końcu stwierdza, że tylko trzymanie się obecnej polityki gospodarczej może narodowi niemieckiemu zabezpieczyć przyszłość.

Centrowiec Matzinger zaznacza, że wszystkie partie zgadzają się co do tego, że panuje drożyna i to o charakterze międzynarodowym — nie możliwym naturalnie jest, by pomiędzy partiami panowała jedność co do tego, w jaki sposób jej zagrozić lub ulżyć. Osobiście jako też ze stanowiska swej partii przeciwny jest zniesieniu cła, które

Przywołano Sobiejuche, bo w nim jednym książę miał wiarę i upodobanie.

— A wy co mówicie? — zapytał.

— Czechowie przynieśli, że królewscy nadciągają — odezwał się Marko. — Jeżeli to prawda, niech ciągną, na zgubę swą tu przyjdą. Gdy się zbliżą, miłoś wasza każe wojsku z rana beczki wytoczyć i piwa dać obficie. Niech im się w głowach zawieruszy, żołnierz na czczo nic nie wart. Dopiero się bić będą aż strach! Wybijemy do nogi!

Królewicz radę znajdował bardzo rozumną, po ramieniu go klepnął.

— Spodziewacie się zwycięstwa? — zapytał.

— Nie spodziewam się, ale jestem pewny, — odparł Marko, zmuszając się do uśmiechu — byle nam Pomorcy i Czechy dotrzymywały kroku. Z hukiem, wrzaskiem, jak wicher wpadniemy na nich, muszą pierzchnąć...

Zbigniewowi dosyć tego było.

— A, gdybyśmy króla ojca do niewoli wzięli — odezwał się. — Co z nim czynić będziemy?

— Wasza miłość na zamku go tym osadzicie przystojnie, żeby mu na niczem nie zbywało, niech siedzi i dożywa wieku, do rządu się nie zdał. Przy kościele mu będzie najlepiej, a wy nam będziecie panowali.

— A z Sieciechem co zrobimy? — pytał rozochociony pan.

— Tego zetniemy, bo żywić się tak szkodli-

Królewscy synowie.

POWIEŚĆ J. I. KRASZEWSKIEGO
z czasów Władysława Hermana i Krzywoustego.

(Ciąg dalszy.)

— A po co się nam ruszać, gdy tu dobrze stojemy? — zawołał. — Gród warowny i jezioro mamy pod bokiem. Jest się o co oprzeć. Czego u licha chcecie? Jakiego wiatru w polu szukać? Ludzie, co na zwiady idą, boją się wisieć, to im się w oczach dwoi. Straszają nas słomianą kukłą. Król ciągnie! — Myśla, że samo imię nas strwoży! Pójdziemy stąd, rozleziemy się, to nas po kątach tłuc będą. Nie! dostoim kroku, a przyjdą tu, posieczemy ich na drzazgi!

Przemko pomorski, milczący a ponury wódz, uśmiechał się pogardliwie z wielomównego Marka. Czechy głowami kiwały a wąsy gładziły. Patrzali na Zbigniewa wszyscy, ten na nich ani spojrział.

— Skończona rzecz — rzekł w ostatku. — Będziemy stali i czekali, a gdy przyjdą, pobijemy.

Gęślarz głośniejsze zanucił, drużyna po kątach chichotała, pan do rozmowy ochoty nie miał, popatrzała na siebie starszyzna. Rozważniejszemi niepokój owładał.

Przemko pomorski chciał inaczej. Radził rozbiedz się dokoła, na wojsko królewskie, na trzęsa-

Towary kolonialne i emaliowane

Cygara, papierosy i tabakę

— kupuje się dobrze i tanio u —

Feliksa Klinkerta w Opolu

Krakowska ulica nr. 40.

Czytnik rabat. związ. oszczęd.

to zarządzenie wręcz innym ludziom by korzyść przyniosło.

Przewodniczący cesarskiego urzędu zdrowia B u m m omawia drożynę z punktu widzenia zdrowotnego i wyraża nadzieję, że kiedyś ludzie zamiast mięsa będą jedli więcej jarzyn, mleka itd.

Na tem obrady ukończono. Parlament odroczył się o godzinie 5-tej do piątku godz. 1-szej.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Z parlamentu niemieckiego.

— Berlin. Konwient seniorów otrzymał wiadomość, że kanclerz na interpelację Bassermanna w sprawie obecnego położenia politycznego odpowie w poniedziałek.

— Berlin. Wakacje parlamentu rozpoczną się w dniu 13-go grudnia i trwać będą do 8-go stycznia 1913.

Telegram kanclerza niemieckiego.

Królewiec, 28 listopada. Kanclerz Rzeszy Bethmann Hollweg wystosował do naczelnego prezesa Prus Wschodnich w Królewcu (Königsberg) depezę, w której prosi, aby zawiadomiono ludność, iż o mobilizacji wojsk niemieckich nie ma mowy i że wszystkie pogłoski wojenne — są nieprawdziwe. — Telegram kanclerza prosi dalej władze, aby za pośrednictwem gazet oddziaływały na ludność uspokajająco.

„Berl. Ztg. am Mittag“ donosi z Królewca, iż telegram kanclerza Bethmanna Hollwega wywołany został przez natarcie ludności na miejską kasę oszczędności w Królewcu. — Pod wpływem pogłosek wojennych ludność Prus Wschodnich zaczęła masowo wyjmować pieniądze z miejskiej kasy oszczędności. — Ruch na kasę wzmógł się jeszcze, gdy zaczęły obiegać pogłoski o mobilizacji wojsk niemieckich i gromadzeniem przez Rosję wojsk na granicy pruskiej. Popłoch wśród ludności zwiększony został jeszcze przez opowiadania zbiegów z Rosyi, którzy twierdzili, iż Rosya gromadzi wojska na granicy i że rozpocznie się wielka wojna. — Ludność Prus Wschodnich wyjechała w poniedziałek z królewieckiej kasy oszczędności 150 000 marek, a we wtorek 2225 000 marek oszczędności bez wypowiedzenia. Pewne uspokojenie wśród ludności nastąpiło dopiero w środę. — Stąd też telegram kanclerza, który nadszedł w czwartek rano, jest nieco spóźnionym środkiem uspokajającym.

Koło Polskie w Wiedniu a obecne położenie.

Wiedeń, 28 listopada. Komisya bankowa Koła Polskiego uchwaliła wydać odezwę do mieszkańców Galicyi w której zwraca się przeciw zaniepokojeniu, panującemu wśród ludności, i wycofywaniu się pieniędzy z kas oszczędności. Na mocy wyjaśnień z kół miarodajnych komisya bankowa Koła Polskiego wyraża przeświadczenie, że obawy grożących powikłań wojennych nie są uzasadnione, nastąpiło bowiem uspokojenie w świecie politycznym.

Wielka manifestacja socjalistyczna.

Zurych (Szwajcarya). Przed kilku dniami odbyła się w Bazylei wielka międzynarodowa manifestacja socjalistyczna na rzecz pokoju. W pochodzie wzięło udział przeszło 100 000 osób. Na obradach uchwalono rezolucję, która zawiera następujące ustępy:

Różwój związku bałkańskiego, na podstawie republikańskiej, z uznaniem dzisiejszych zdobyczy.

Mocarstwa, a przede wszystkim Austria, mają dać Związkowi bałkańskiemu czas i pomoc do rozwoju Związku bałkańskiego.

wego stworzenia nie godzi — mówił śmiało Marko. — Ja waszej miłości prosić będę o łup po nim, żeby do mnie należał.

— Daję ci go — odparł Zbigniew.

Sobiejuha się pokłonił.

— Może i brat młodszy popadnie się nam w ręce, z tym co? — mówił królewicz.

Milcząc, Marko ręce obie do oczów przyłożył, na żrenice ukazując.

Tak się naówczas wyjęciem oczów pozbywano tych, którym życia odebrać nie chcąc, czyniono ich niezdolnymi do niczego.

Było to tak naturalnem, że Zbigniew milcząc głową potwierdził wniosek, wcale się mu nie sprzeciwiając. Łaską było, gdy się życie zostało.

— I królestwo zabiorę całe — dodał Zbigniew. — W Płocku osadzę Dobka, was uczynię palatynem na miejscu Sieciecha, sam w Krakowie na Wawelu będę mieszkał, bo Kraków lubię.

— Weselszy jest i ładniejszy od Płocka — odezwał się Marko.

— I niewiasty piękniejsze ma — szepnął Zahoń.

Wszyscy się roześmieli, niektórzy poklaskując w dłonie, aż się po namiocie rozlegało i za namiotem dobrą myśl słyszać było.

Poszli na sen, marząc o zwycięstwie. Marko tylko, choć tak o niem prawił, do namiotu przybywszy, koło więzania sakiew krzątać się zaczął. Było mu jakoś nieswojo.

Atak Rosyi na Austryę ma być uniemożliwiony przez proletaryat rosyjski.

Włochy a Austria.

Rzym, 28 listopada. Dzisiejsze dzienniki włoskie wyrażają się nieprzychylnie o obecnem stanowisku Austrii i twierdzą, że rząd stoi pod wpływem partii wojskowej, która prze do wojny. Gazeta „Secolo“ zarzuca Austrii brak dobrych chęci w zatargu o porty nad Adryatykiem. Ogólnie jednak osadzają położenie z większym spokojem.

Jedna z gazet pisze, że wszystkie mocarstwa są zgodne co do sprawy bałkańskiej, lecz różnice panują co do przyszłego określenia granic.

Awans Kostewicza.

Petersburg, 28 listopada. Znany z procesu o szpiegostwo kapitan Kostewicz ma zostać pułkownikiem. Nominacya zostanie niebawem ogłoszona.

Strejk w warsztatach wyrobów stalowych.

Nowy Jork, 28 listopada. Warsztaty Homestead i Thompson trustu stalowego w Pittsburgu zamknięto z powodu strejku. Robotnicy zabarykadowali się za stalowymi wagonami i bronią się zawzięcie. Zachodzi obawa powszechnych rozruchów.

Miedzy pokojem a wojną.

Wszystkie gazety europejskie utrzymują, że położenie międzynarodowe zaczyna się polepszać. Przyczyniło się rzekomo do tego posłuchanie, jakie miał u cara rosyjskiego hrabia Thurn, poseł austriacki w Petersburgu. W przededniu posłuchania naradzał się hr. Thurn z rosyjskim ministrem spraw zewnętrznych Sazonowem. Także we Wiedniu odbywały się ważne narady. Cesarz Franciszek Józef przyjmował następcę tronu, szefa sztabu jenerałnego Szemue, ministra wojny Auffenberga, ministra spraw zewnętrznych Berchtolda i węgierskiego ministra obrony krajowej Hazaja.

Posłuchaniem hr. Thurna u cara zajmują się żywo wszystkie dzienniki wiedeńskie. „Neue Freie Presse“ pociesza się, iż widocznie stosunki między Austrią a Rosyą nie są jeszcze najgorsze, jeżeli wogóle państwa te mogą ze sobą mówić i zastanawiać się nad porozumieniem.

Do jakiego stopnia doszło zdenerwowanie międzynarodowe, dowodzi następująca wiadomość z Francyi: Jenerał brygady Blion w Avrancourt, otrzymał skutkiem jakiejś pomyłki telegram, nakazujący mobilizację. Oczywiście wykonał rozkaz i z wojskami swej brygady ruszył w kierunku Nancy i Luneville. Tam dopiero wyjaśniła się sprawa o tyle, że rozkaz mobilizacyjny wysłano przez pomyłkę. Nie udało się natomiast wyjaśnić, w jaki sposób mogła wogóle powstać tak gruba pomyłka. Jenerała Bliona zamierzano aresztować, lecz zaprotestował przeciwko temu, ponieważ rozkaz, jako otrzymał, nie pozostawiał najmniejszej wątpliwości.

Mobilizacya francuska była tylko pomyłką. W Austrii natomiast przygotowania wojenne odbywają się nie na żarty. Wszyscy robotnicy austriaccy, zatrudnieni w zachodnich Niemczech, otrzymali rozkazy powołujące ich pod broń. Wielu powołanym dostarczono nawet pieniędzy na podróż do granicy austriackiej, odkąd mają podróż wolną.

Z Krakowa telegrafują do „Kuryera Pozn.“: Żeńskie zakłady naukowe w Galicyi rozpuszczono, podobno za wskazówkami nadesłanymi z Wiednia. W klasztorach, które trzymają konie, zabrano je dla wojska, również część służby męskiej zaciągnięto do szeregów. Klasztory mają być zamienione na lazarety wojskowe.

Nazajutrz w polskim obozie przygotowani żądnych widać nie było. Pomocy zaczęli się ruszać i niewiele swych namiotów związać zawczasu, worki a węzły, których mieli dużo, ściągali do kupy, koniom kopyta opatrywali. Czechy też mieczyki ostrzyli i zbroje przymierzali. Oni jedni, nikogo już nie pytając, posłali swoich na zwiady, przykazując im, ażeby nie wracali, aż wojsko królewskie będzie najmniej dnia drogi od Kruszwicy.

Puścili się wysłani; tymczasem już tego dnia zgorzeliznę mocno czuć było w powietrzu, dymy się podnosiły i opadały nad lasami. Nie było wątpliwości, iż się królewscy przybliżać musieli.

Marko sakwy swoje kazał na konie przymierzać, wdział na się, co miał najlepszego i miodem w sobie ochotę a męztwo pobudzając, chodząc i wykrzykiwał, toporek podnosząc do góry.

— Damyż my im cięgi, damy!

Nie tak wesołej myśli był Dobek; siedział w swoim namiocie, na rękach podparty i stękał a przeklinał.

Zmierzchało się już, gdy u wchodu do namiotu spostrzegł cień, który w nim stanął. Wpatrzył się w przechodzącego, ale mrok padał, poznać nie mógł, kto był. Dopiero, gdy się gość zbliżył, stanawszy tak, iż mu światło na twarz uderzyło od wniścia, poznał kapelana biskupiego, którego codzień prawie około obozu widywał.

Niemłody człek, w grubą sutannę odziany, z

Podróżni, którzy przybyli do Krakowa ze Lwo-wa, opowiadają, że mieszkańców tamtejszych zawieziano, aby zaopatrywali się w żywność (Lwów jest forteca). W Brodach, nad granicą podolską, pełno wojska, w hotelach nie można znaleźć pokoju, gdyż wszystkie zajęte przez oficerów.

Wojna bałkańska.

Układy pokojowe.

Konstantynopol, 28 listopada. Delegacy Turcyi i Bułgaryi nie osiągnęli dotychczas żadnego rezultatu, dzisiaj wznowiono rokowania czyli układy, lecz widoki pomyślnego doprowadzenia ich do skutku są bardzo małe.

Transport wojsk bułgarskich.

Ateny, 28 listopada. Dzisiaj opuściło 17 greckich parowców transportowych Saloniki wioząc na swym pokładzie 12 tysięcy Bułgarów. Wojska te udać się mają na plac boju do Turcyi.

Mobilizacya Rumunii.

Zofia, 28 listopada. Rozeszły się tutaj pogłoski, że armia rumuńska została zmobilizowana. Mobilizacya dotyczy pierwszej i drugiej dywizyi nadnauńskiej i czwartej nadpruteńskiej.

Nieporozumienie serbsko-czarnogórskie.

Cetynia, 28 listopada. Król Mikołaj odrzucił pomoc serbską przy oblężeniu Skutari. Również wzbrania się król czarnogórski odstąpić Serbii port Sangiowani di Medua, w zamian za Diakowe.

Parowiec turecki z amunicyą.

Zofia, 28 listopada. Według wiadomości z Warny zatrzymały dwa torpedowce bułgarskie w pobliżu wybrzeża parowiec turecki, który znajdował się w drodze do Konstantynopola. Parowiec poddano ścisłej rewizyi i znaleziono na nim cały ładunek amunicyi przeznaczonej dla Turcyi. Torpedowce skonfiskowały parowiec i ładunek.

Sily Turcyi.

Konstantynopol, 28 listopada. Jeden z wyższych oficerów tureckich, który wrócił z pod Czataldzy oświadczył, że pierwotne sily tureckie na linii Czataldzy wynosiły 70 tysięcy żołnierzy. W ostatnich czasach liczba wojsk wzrosła do stu dwu tysięcy. W najbliższym czasie spodziewane są dalsze posiłki, tak że ilość wojsk tureckich pod Czataldzą wynosić będzie 130 tysięcy.

Ruch w Towarzystwach.

— Opole. Posiedzenie Tow. Przemysłowców odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 1-go grudnia b. r. wieczorem o godz. 8-mej na sali Banku Ludowego ul. Portowa. O liczny udział członków i gości uprasza Zarząd.

WIADOMOŚCI Z BLISRA I Z DALEKA.

Opole, dnia 29-go listopada 1912.

Kalendarz i kronika kościelna. Jutro, w sobotę obchodzimy uroczystość św. Andrzeja, apostoła. — Dnia 1-grudnia św. Eligiusza, b. — Dnia 2 św. Bibiany, p. i m.

Wschód słońca: W sobotę dnia 30-go listopada o godzinie 7 min. 49. Zachód: o godz. 3 min. 49. Wschód księżyca: o godz. 10 min 25 wiecz. Zachód: o godz. 12 min. 47 rano.

:(Obrona Narodowa. Stosownie do uchwały wieceu generalnego w Inowrocławiu zaczął naród polski zbierać fundusz „obrony narodowej“ i zebrało w tym krótkim czasie okazałą sumę 8000 mk. Jak wiadomo, potrzebuje każdy naród, który się chce utrzymać i rozwijać, pieniędzy. Naród polski

kijem w rękę, w czapce z futrem, pozdrowił go pocichu. Dobek jako gościowi i duchownemu pierwsze miejsce dał w namiocie.

— Cóżecie to, ojczu, — rzekł — tak późno do nas przyszli w gości?

Obejrzał się duchowny.

— W gości, albo i nie — odpowiedział. — Zawsze z dobrą wolą, z dobrem słowem.

— A! dobrego nam potrzeba, bo złego mieliśmy i mamy pod dostatkiem — odezwał się Dobek. — Mówcie, ojczu kochany.

— Król się z wojskiem zbliża — rzekł ksiądz pocichu.

— My to wiemy — westchnął gospodarz.

— I syn przeciwko ojcu bić się będzie? — spytał ksiądz.

— Gdy ojciec nań nastaje, bronić się musi.

— Sądzićcież, że się obronicie? — pytał dalej kapelan.

— Jeden Bóg wie... — odrzekł Dobek.

— Królowi ani na ludziach, ani na wodzach nie zbywa! Podofacież mu? — mówił duchowny.

Westchnął Dobek.

— Cóż czynić mamy?

— Czemużby nie słać do króla z pokorą i nie próbować przejednania? — zapytał kapelan.

— Bo nam go nie dadzą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

6,50
mk.

Berthold Lindner, Opole, ul. Krakowska

poleca

męskie i damskie obuwie kołkowane i szyte
z lakowymi kapami i bez takowych



Wielki wybór półdługich butów, trzywierzcie
długich butów oraz obuwie do konnej jazdy.

dalej:

6,50
mk.

pod panowaniem pruskim, któremu została narzucona walka ze strony hakatystów różnego rodzaju, bardziej bronić się musi od narodów mających własny byt polityczny, a do takiej obrony potrzeba nie kilku, lecz setek tysięcy marek! Chodzi tu o nasze istnienie narodowe, o nasze skarby, o ziemię, mowę i obyczaje, więc naród cały jak jeden mąż stanąć musi w obronie tych skarbów. Niech każdy daje podług swego stanu, niech płyną obficie marki i grosze do skarbca naszego wspólnego, funduszu „Obrony narodowej“. Jak dawniej dziadowie nasi życie i mienie na ołtarz Ojczyzny składali, tak i my dzisiaj dajmy co możemy, okażmy się godnymi nosić nazwę Polaków! Że ofiarność nie wygasła pomiędzy nami, świadczy czyn pewnej Polki na Kujawach (w Poznańskim), która dała jako ofiarę garnitur z dyamentów, stare rodzinne klejnoty drogocenne, ostatnie z swojej spuścizny. — Niniejszem otwiera redakcja „Gazety Opolskiej“ składkę na „Fundusz obrony narodowej“. Od siebie składamy na ten cel 10 mk.

—* **Alarmy wojenne.** Z Krakowa piszą do „Dziennika Pozn.“:

Żyjemy tutaj w naprężeniu takim, że jedni widzą ciągle saskie wojska w Krakowie, drudzy wycofywają pieniądze z kas, trzeci cofają zamówienia itd. W składach nie widzi się kupujących. W Bibliotece Jagiellońskiej był dzisiaj generał-komendant celem stwierdzenia, ile lokali odstąpić może Biblioteka na przypadek wojny. Kto wyjeżdża do Wiednia, nie wie, kiedy wróci — w razie mobilizacji.

ŚLĄSK czyli STARA POLSKA.

—* **Zmiany w posadach duchownych.** Mianowani: ks. prob. Karol Bartelmus w Białej, kanonik honorowy kapituły w Ariano, jako dziekan dekanatu bialskiego; ks. prob. Józef Hachulski w Pawonkowie jako dziekan dekanatu lublinieckiego. Zatwierdzone: ks. kuratus Aureli Barabasch w Głogówku jako proboszcz w Karbie.

—* **Opole.** Dom przy ulicy Odrzańskiej, należący dawniej do p. Felgenhauera, a w ostatnim czasie do p. Korgla, nabył dziś na subhaście właściciel składu żelaza przy ul. Kościelnej p. Rydlewski za 72 800 marek.

—* **Powołanie pod broń.** Rezerwiści austriacy, przebywający obecnie na Górnym Śląsku, otrzymali telegraficzne zawezwania, aby się natychmiast stawili do wojska. Liczni obywatele austriacy wyjechali już też z różnych okolic Śląska do Austrii.

—* **Z izby karnej.** Robotnik Alfons Stryżek z Kraszejowa, oskarżony o ponowną kradzież z włamaniem, został skazany przez tutejszą izbę karną na rok więzienia. — Robotnik Stanisław Szynek z Miedznej skazany został za pobicie na dwa miesiące więzienia.

—* **Kotliszowice** (w pow. toszeckim). W niedzielę w nocy został urzędnik dominialny Lucia z Kotliszowic na szosie toszeckiej przez kłusowników (rabczyków) zastrzelony. Krótko przed północą słyszeli Lucia i stróż z królewskiej domeny strzały. Niezwłocznie pospieszyli w stronę, z której strzały dochodziły. Gdy kawałek drogi uszli, zobaczyli dwóch kłusowników. Lucia i stróż rzucili się na jednego i rozpoczęła się bójka. W tem jeden z tych kłusowników strzelił, trafiając L. w piersi. Tymczasem biegł stróż do dworu po pomoc, lecz gdy ludzie przyszedli na miejsce, na którym bójka się rozegrała, zastali tylko nieżywego Lucię. Zbrodniarze uciekli. Zarząd dóbr wyznaczył 300 mk. nagrody za schwytanie mordercy.

—* **Świdnica.** Do urzędu rentowego w Świątnikach, w dobrach hr. Zedlitz, włamali się oknem złodzieje i skradli całą szafę żelazną, wywożąc ją na taczce. Na łące rozbili ją i skradli około 1200 marek. Pomimo psa policyjnego, którego z Wrocławia sprowadzono, nie znaleziono po złoczyńcach ani śladu.

—* **Wrocław.** Żona kapitalisty Z. z Wrocławia, która od dłuższego czasu cierpiała na zapalenie gardła, napiła się przez omyłkę, zamiast lekarstwa, kwasu solnego. Pomimo szybkiej pomocy lekarskiej zmarła w szpitalu Wszystkich Świętych.

—* **Bytom.** Aresztowano tu jednego robotnika pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Francji. Starał się on przekupić pewnego żołnierza niemieckiego, któremu ofiarował 2000 marek za zdradzenie jakiegś tajemnicy wojskowej. Aresztowany z początku twierdził, że jest robotnikiem z Morawskiej Ostrawy, później jednak miał się przyznać, że jest gefrajtrem francuskim. — Radzca policyjny Maedler wyjechał do Morawskiej Ostrawy celem stwierdzenia zeznań aresztowanego.

—* **Bytom.** (Solidarna dwójka.) Przed izbą karną stawali niejaka Marya Szelecka, bezdomna, i Józef Klonek z Bytomia, oskarżeni o wspólną kradzież, opór przeciwko władzy i obrazę policyanta, a Szelecka z osobna o sponiewieranie policyanta i sponiewieranie i obrazę pewnego inwalidy. Sz. była poprzednio 24 razy karana, w tem kilkakrotnie domem karnym za kradzieże i domem robotniczym za złe prowadzenie się; Klonek był 17 razy poprzednio karany. W dniu 16-go sierpnia br. bawili obaj z niejakim Burczykiem w ogrodzie Weigta

i upili się piwem i wódką. Klonek i Burczyk zasnęli, a Szelecka skradła podczas tego Burczykowi z kieszeni funt kielbasy i 4 marki gotówki. Potem zbudziła Klonka i oddała mu pieniądze i zamierzali się ulotnić. Lecz inwalida Gajda, który to widział, sprowadził policyanta Bischoffa, który ich aresztował. Lecz aresztowani uciekli a w alejach miejskich stawili zacięty opór. Szelecka podniosła duży kamień i wyzywając brzydko policyanta i Gajdę, sponiewierała ostatniego; w wyzywaniu pomógł jej dzielnie Kolnek, niezdatny do dłuższego oporu. Z pomocą innego policyanta odstawiono ich wreszcie na odwach, gdzie Szelecka, mając jeszcze kamień przy sobie, uderzyła nim Bischoffa w twarz i okaleczyła go ciężko. W sądzie wypierali się obwinieni kradzieży i sponiewierania a przyznali się do reszty zarzutów. — Prokurator wniósł o rok i sześć miesięcy domu karnego dla Szeleckiej i 5 miesięcy więzienia dla Klonka. Sąd skazał Szelecką na rok domu karnego za kradzież, a rok i dziewięć miesięcy więzienia za okaleczenie policyanta i opór, razem z karą za resztę przestępstw na dwa lata i trzy miesiące domu karnego, pięć lat utraty praw obywatelskich i stawienie pod dozór policyjny. Klonek uznął sąd winnym nie kradzieży, lecz ukrywania skradzionej rzeczy i skazał go na pół roku więzienia.

—* **Roździeń—Szopienie.** Pewnemu tutejszemu piekarzowi skradli złodzieje w sobotę w nocy kilka tucznych gęsi. Mieli oni tyle jeszcze bezcelności, że przysłali owemu piekarzowi na drugi dzień kości pozostałe z tych gęsi.

—* **Królewska Huta.** W poniedziałek po południu został w kopalni „Maryi“ przez spadające kamienie 45-letni górnik Moch zabity. Moch pozostawia żonę i 7 nieletnich dzieci.

—* **Laurahuta.** Mularzowi Piesze z ulicy Hugona skradziono w ubiegłą sobotę podczas gdy się kąpał w łazience na szybie „Ficinus“ klucz z surduta. Klucz ten był od mieszkania, do którego złodzieje się udali niezwłocznie i skradli z niego dwa ubrania, paltot, parę butów, jupe, różną bieliznę, dwa pierścionki i gotówki około 60 marek. Szkoda wynosi razem około 380 marek. Policya jest na tropie włamywaczy.

—* **Hejnow** (na Dolnym Śląsku). 60-letni urzędnik kolejowy Jänisch, tu zamieszkały, wpadł, idąc wieczorem do domu, w bagnisty rów odpływowy i udusił się. Prawdopodobnie zahaczył nogą o korzeń na ścieżce i głową na dół wpadł w rów, z którego nie miał dosyć sił się wydostać.

Z RÓŻNYCH STRON.

—* **W Erlurcie** wymierzył nauczyciel dwunastoletniemu uczniowi szkolnemu tak silny policzek, że chłopcu pękł bębenek w uchu. Sprawa dostała się przed rejencyą a później sąd. Ponieważ rana wkrótce się zagoiła, orzekła władza szkolna i tak samo prokuratura, że nauczyciel nie przekroczył przysługującego mu prawa chłosty; ztąd też nie wytoczono przeciw niemu, jak tego ojciec żądał, postępowania karnego. Na tem rzecz się jednakże nie zakończyła. Wkrótce bowiem po owym ukaraniu popadł chłopiec w ciężką chorobę nerwową, tak że nie był zdolny do pracy. W przekonaniu, że objawy te były wynikiem spoliczkowania, wytoczył ojciec nauczycielowi proces o odszkodowanie. W klinice uniwersyteckiej, do której sponiewieranego ucznia oddano, stwierdzono po dłuższem badaniu, że choroba była rzeczywiście wynikiem uderzenia w twarz. Na podstawie tego świadectwa skazał sąd nauczyciela nie tylko na 500 mk. kary, ale nadto na zapłacenie 259,40 mk. odszkodowania za dłuższą niezdolność chłopca do pracy i powstały stąd ubytek zarobku.

W innym przypadku zajął sąd ziemiański we wyroku o tyle odmiennie stanowisko, że skazał nauczyciela na surową karę, ponieważ się wykazało, że uderzył chłopca w rozdrażnieniu i nie miał na względzie celu wychowawczego.

Podnosimy te przypadki, — pisze „Dziennik Pozn.“ — ponieważ u nas zachodzą częściej niż w niemieckich okolicach sponiewierania uczniów. Przyczyną ich jest po większej części:

- 1) że nie ma między nauczycielami Niemcami z jednej a między uczniami Polakami i ich rodzicami z drugiej strony należytego przywiązania;
- 2) że trudność uczenia za pomocą obcego dzieciom języka uprawia nauczycieli w niecierpliwość i gwałtowność, która się na skórze biednej polskiej dziatwy nieraz boleśnie a czasem ze szkodą zdrowia zaznacza.

Chłost, używanych w cyrku webec zwierząt, zaniechać winna szkoła, mająca kształcić dzieci, bo one stępują poczucie godności w uczniu.

Ostatnie wiadomości.

Zbrojenia Rumunii.

Bukareszt, 29 listopada. W zupełnej ciszy przygotowuje się Rumunia do wojny. Rząd zaprowadził ostrą cenzurę depesz. W Bukareszcie zapewniają, że Rosya zgromadziła na granicy rumuńskiej 60 000 wojska.

Uspokojenie.

Kraków, 29 listopada. „Nowa Reforma“ donosi: W tutejszych kasach „oszczędności miejskiej

i powiatowej nastąpiło już pewne uspokojenie, wywołana panika minęła, ruch zgłaszających się o zwrot wkładek znacznie osłabł, natomiast wzrosła liczba składających z powrotem swoje oszczędności. Widocznie ostrzeżenia poskutkowały i publiczność, rozważywszy rzecz samą, nabrała pewnością, że wkładki jej złożone w kasach oszczędności, są zupełnie bezpieczne, a czyjekolwiek targnięcie się na te oszczędności jest zupełnie wykluczone.

Katastrofy kolejowe.

Londyn, 29 listopada. W Pensylwanii (w Północnej Ameryce) zderzyły się dwa pociągi kolejowe. 28 osób zostało zabitych.

Charbin (Sybir) 29 listopada. Jak donosi biuro Wolfa, zderzyły się na stacyi Horcho dwa pociągi, wojskowy i robotniczy. 11 osób zostało zabitych, a 52 osoby odniosły ciężkie rany.

FRASZKI.

Zwierzzenia w wagonie.

— Ja, panie, mam zakład pogrzebowy i dobrze mi idzie... No, a pan?

— Ja, panie, uprawiam daleko smutniejszy zawód, ja... daję lekcye tańca... i umieram z głodu!

W dobie bojkotu.

— Czem się pański syn trudni obecnie?
— Bardzo zajęty! Cały dzień gada o konieczności bojkotowania żydów, a wieczorami chodzi do żydowskich kinematografów.

Wrocławskie ceny targowe z dnia 29 listopada 1912

100 kilogr.	towar dobry	średni	pośledni
Pszenica biała	 20,00	19,00	17,70
żółta	 19,90	18,90	17,60
Żyto	 17,30	16,70	15,60
Jęczmień	 17,00	16,10	15,00
browarowy	 19,50	18,60	—
Owies	 17,20	17,10	16,20
Groch Wiktorya	 26,00	23,00	20,00
Groch mały	 21,50	19,80	17,50

Kartofle za 50 kg. 2,50—2,80 mk.

Mąka pszenna za 100 kg. wraz z miechem nr. 00 28,00 do 28,50 mk., żytnia nr. 00 25,00—25,50 mk.

OGŁOSZENIA.

**Spamiętajcie to sobie,
spamiętajcie na całe życie!**

Na wesela, uroczystości rodzinne, święta
i inne sposobności nie możecie
nigdzie lepiej i taniej

kupić, jak u

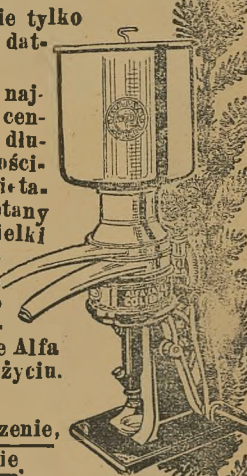
Pawła i Maryi Białek

Centralna Oberża pod złotym orłem
Odrzańskie Przedm. Plac Wrocławski 11.

Na wesela ceny wyjątkowe.

Młoda para otrzyma piękną pamiątkę

Talerze, noże, widełki, szkło pożywczam bez zapłaty.



Praktycznemu gospodarzowi praktyczny podarek.

Alfa-Separator jest nie tylko ładnym, ale także przydatnym podarkiem.

Alfa-Separator jest najbardziej zaprowadzoną centrąfugą znaną z swej długiej trwałości i niedoścignionego zbierania śmieci. — Zbieranie śmieci przez Alfę oznacza wielki zysk, gdyż już w 9 miesiącach wracają się koszty kupna, jak tego we wielu gospodarstwach dowiedziono, gdzie Alfa przeszło 20 lat jest w użyciu.

Przytem:

- najłatwiejsze czyszczenie,
- najdogodniejsze użycie,
- najmniejsze wmagania sił.

Przeszło 950 pierwszych nagród

Objaśnień udziela zastępca Ally:

Józef Scheitza
Chrośnice G.-Ś.



Wóziki dla dzieci,

**towary koszykarskie,
naczynia kuchenne,
naczynia emaljowe**

Emil Schreier
Opole, Odrzańska 15

kupuje się najtaniej u mnie

Siegfried Bengger

Krakowska ul. 21
obok fabryki kieszek pana Wotzki.

Opole

Krakowska ul. 21
obok składu Kaisera kawy.

Zimowe paltoty, jupy, ubrania.

Wykonanie podług miary.

Paltoty

osobno wykonane od 30 mk. pocz.

Jupy

osobno wykonane od 10,00 mk. pocz.

Ubrania podług miary

od 32 mk. począwszy.

Niebywale dotąd ceny

Paltoty

Eskimo z aksamitnym kołnierzykiem

28,00, 23,00, 18,00, 16,00,

12,00
mk.

Jupy

ciężki materiał zimowy

15,00, 13,00, 10,50, 8,50, 6,75

5,00
mk.

Ubrania

dobry krój, szerokie spodnie (galoty)

24,00, 18,50, 16,50,

13,00
mk.

Jupy

dla młodzieńców, mocny materiał z podszewką

6,75, 5,50,

4,50
mk.

Jupy

dla chłopców, mocny materiał

z podszewką 4,50, 3,50,

2,50
mk.

Żakiety

do pracy, spodnie, koszule, gacie i jak
w największym wyborze.

Siegfried Bengger, właśc. P. i A. Heymann.

obok kościoła farnego

Hermann Grzib

ul. Odrzańska

obok kościoła farnego

Mam na składzie wielki wybór wszystkich rzeczy.

Mohairy i alpaki czarne i kolorowe, gładkie i w desen.
Czysto wełniane szewiot, satynowe sukno, kaźmiry
po znanych tanich cenach.

Jedwabie na zapaski tylko w modnych nowych deseniach.

Wielki wybór w austriackich chustach,
w pięknych nowych deseniach. Chustki do okrycia.

Materie na ubrania, paltoty i jupy
w największym wyborze.

Stale ceny!

Okolicznościowe zakupno

ręczniki miara 10 fen.

na spódnice „ 15 „

barchany „ 15 „

druki „ 20 „

Cybeliny na zimowe jakli,
welury, flanele, materie na spodnie, poszwy, wyspy,
przykrycia na łóżka, firanki, dywany, chodniki, dery na konie.
Jedwabne, astrachanowe i aksamitne chustki na głowę
gładkie i haftowane.

Mój skład towarów manufakturyjnych jest najlepszy
i najtańsze źródło zakupna.

Członek rabatowego związku oszczędności.

5% rabatu

huczelną usługą!

Maszyny do szyci anajlepszy fabrykat znanej firmy Seidel & Neumann.

Ważne dla robotnic!

Ponieważ prawo z dnia 28. grudnia 1908 r.
już od 1. kwietnia br. **zakazuje** zatrudniania robotnic
przy budowach oraz przy przewożeniu materiołów
budowlanych, a oprócz tego ustawa z dnia 31.
maja 1909 r. **zakazuje** zatrudniania robotnic
niżej lat 18 przy zrywaniu budowli, przy kamienio-
łomach, przy opracowywaniu surowców kamien-
nych, do czego też zaliczyć trzeba wytwór szotru
i trzaskanie drobnych kamieni, a także przy od-
wożeniu, przeładowywaniu kamieni i odpadków
kamiennych, mogą się zgłosić **robotnice, które**
chcą nauczyć się robienia cygar, zaraz w
moich fabrykach

w Opolu u nadmistrza p. Mündla,

w Czarnowasach u pani Gabriel,

w Rupad u wermistrza p. Blumenkampa.

August Deter,

fabryka cygar.

Na świąteczne
piczywo kołaczy
polecam moje dobre ga-
tunki margaryny, znanej
z delikatnego smaku.

Zawsze świeżo na skła-
dzie. Zastąpi zupełnie
naturalne masło.

Emil Gurassa

Opole, Rynek 32.

Specjalny skład
margaryny i tłuszczów.



Każda

mądra głowa

kupuje tylko u W. Mieha-
łowskiego w Centralnej
drogeryi pod Krzyżem,
Odrzańskie Przedmieście.
Jedynie najlepszym środ-
kiem na Kaszel jest

herbata Galeopsi krople

Dobrze utrzymany

piec kaflowy

jest zaraz do sprzedania.

Heilborn,

Plac Karola.

Opole,
Rynek 15.

Emil David

Opole,
Rynek 15.

Kto potrzebuje **ubrania męskiego** lub dla **chłopców**,
proszę, aby przyszedł do mojego składu towarów oglądać,
bez przymusu zakupna.

Każdy uzna, że muszę być najtańszy, bo kupuję wszyst-
kie moje towary za gotówkę, tylko wypróbowany dobry
gatunek przez dobrych krawców zrobione.

Dla tego też jest zawsze u mnie sposobność, aby się
za małe pieniądze pięknie ubrać.

Niektóre przykłady:

Dla panów ubranie od 10 M. pocz.

Dla panów paltoty od 9 M. pocz.

— — — — —

— — — — —

Ulstry — 13 — jupy — 5 —

Dalej wielki wybór w ubraniach dla burszów, młodzień-
ców, i chłopców nadzwyczajnie tanio.

Dla tego niech nikt nie zapomni przed zakupnem u
mnie i bez przymusu zakupna ubrania sobie obejrzeć.

== Oszczędza się dużo pieniędzy. ==



Maszyny do szycia

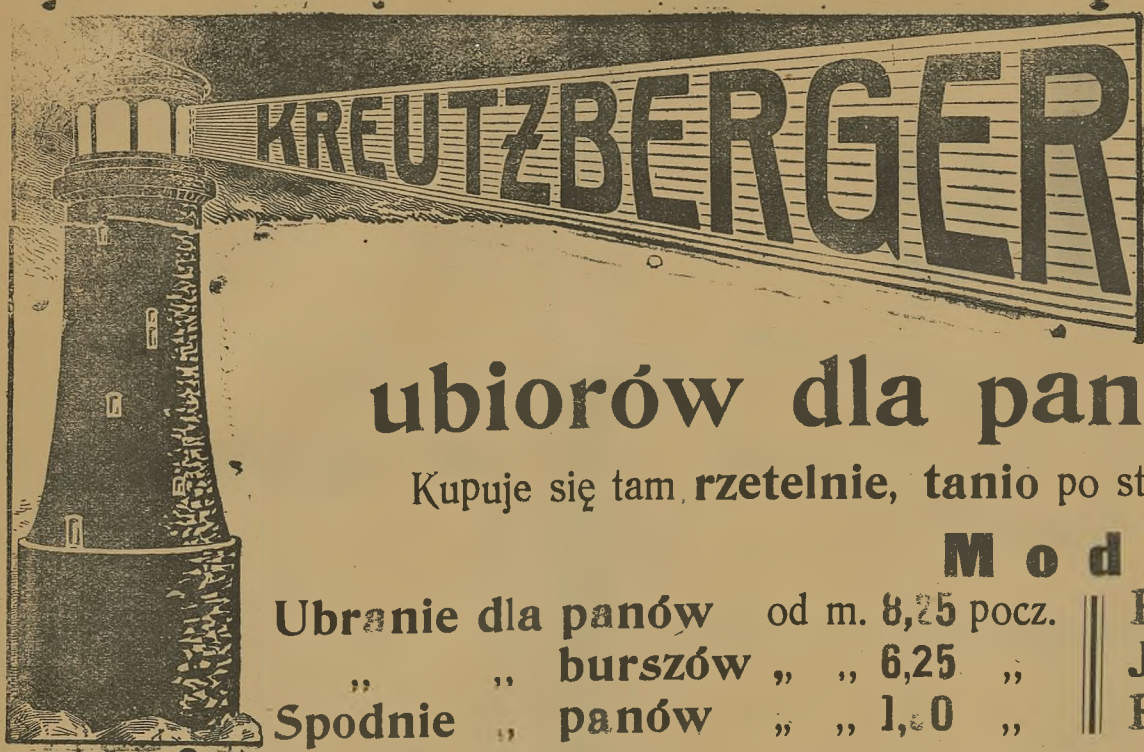
bardzo tanio
bo 50.— mk.
niżej ceny
i to z pierw-

szorzących fabryk, nowe w wspaniałym wy-
konaniu, szyją znakomicie.

T. Koraszewski
Opole.

Kto ma zamiar kupić maszynę, niech wpierw moje zobaczy.

Warsztat reparacyjny i ślifiernia brzytew elektrycznie pędzona znajduje się teraz tylko jeszcze
Krakowska ul. 11.



Darmo



nie dostanie się u nikogo towarów, ale
najlepiej i najtaniej kupuje się u mnie
w największym specjalnym na Śląsku
domu

Proszę się nie mylić i uważać na firmę.

ubiorów dla panów i chłopców

Kupuje się tam rzetelnie, tanio po stałych cenach.

M o d n e

Ubranie dla panów od m. 8,25 pocz.

„ „ burszów „ „ 6,25 „

Spodnie „ panów „ „ 1,0 „

Paltoty dla panów od m. 8,50 pocz.

Jupy „ „ „ „ 4,75 „

Peleryny „ „ „ „ 6,75 „

Adolf Kreutzberger Opole, Rynek 18.

Firma Adolf Kreutzberger, Wrocław posiada własną fabrykę i 20 filii.

Wszystkie gatunki surowej skóry

jak koziej, cielęcej, wołowej i końskiej,
zajączej i króliczej skórki, oraz
z kuny i tchórzej

kupuję i płacę najwyższe ceny

Heinrich Brahn, Opole

ulica Mikołaja, róg Rynku.

Na świnobicie mam wszystkie jelita i szpilki
drewniane do kiełbas na składzie.

W. Polakowski, dawn. A. Siwinna

handel win **Opole rynek 5** Telefon 270

poleca w znanej dobroci na wesela i. t. d.

wszystkie wina od najtańszych do najlepszych gatunków.

Wina medycynalne dla chorych i słabych.

likieri, rum, arak i koniak.

Wielki wybór cygar w każdej cenie.

Restauracja.

Dobra kuchnia.

Piece żelazne, rury, pudła do węgla,



parowniki cynkowe, dobre piły,
maszyny do krąpania chleba, wagi do
zboża i siana,

maszyny do żdzymania białizny.

Narzędzia dla stolarzy, cieśli i mularzy.

Noże i widelki z słynnej fabryki
Hammesfara-Solingen.

poleca po cenach umiarkowanych

L. Rydlowski, handel żelaza
Kościelna ulica 5.

Persil

dla
bielizny dziecięcej
(Ważne-przeczytać!)

Samopracujący śro-
dek do prania.

Niezbędny w każdej liczniejszej rodzinie. Ułatwia
i upraszcza codzienne pranie bielizny niemowląt usu-
wając zarazem

przykry zapach.
Zdółka bielizna staje się śnieżno-białą. Najlepszy środek
desinfekcyjny w czasie choroby.

Wypróbowany i chwalony!

Tylko w oryginalnych paczkach, nigdy luźno.
HENKEL & CO., DÜSSELDORF.
Jedyni fabrykanci także powszechnie lubianej

Henkel'a sody do białenia

**Stieblera
Elektoral**

(prawie zastrz.)
mielona kawa patentowa,
najszlachetniejszego ga-
tunku z dodatkiem suro-
gatu.

Gotowa do naparzenia.

Znakomicie zastępuje
czystą kawę ze ziarna.
Originalne opakowanie
1/4 kilo za 70 i 60 fen.

Otto Stiebler
Filia w Opolu
ul. Krakowska 37.

Drzewo

do opału i także do bu-
dowl, deski we wszel-
kich gatunkach sprzedają
po niskich cenach.

Piła parowa.
J. Gallus, Pruszków.

Futra (kożuchy)

przerabia się dobrze i tanio i
daje się nowe poszycia.

Mikołaj Pollok.

mistrz kuśnierski

Opole, Odrzańska ul.

Czarny Orzeł.

Wszystkie gatunki

butów i trzewików

wysokie i niskie dla mężczyzn, kobiet i
dzieci, w własnym warsztacie zrobione,
jako też wszystkie gatunki obuwia, tylko
najlepszy towar fabryczny najtaniej u

Ferdynanda Czecha, mistrza szewskiego Opole.

Plac Karola 2, naprzeciw oberży „Wygody”.
Wszystkie reperacje jak najszybciej

Wszystkie gatunki

futer (kożuchów)

zimowych czapek i filcowych butów
są zawsze u mnie na składzie. Ceny tanie.

Mikołaj Pollok.

mistrz kuśnierski

Opole, Odrzańska ul.

Czarny Orzeł.

Najlepsze źródło zakupna pierwszorzędných
podeszew i wierzchnich skór.
jakoteż wszystkich artykułów potrzebnych
dla szewców po rzeczywiście tanich
cenach.

J. Kleinert, handel skór
Opole, ulica Karola 1.

Farbiernia i chem. pralnia

Emil Güttler, Opole

Gosławska ul. 29, Krakowska ul. przy Placu
rejonowym, Kościelna ul. 8.

Chemiczne czyszczenie i farbowanie
wszelkiej garderoby męskiej, damskiej i
dziecięcej chustek na głowę i do okrycia,
jacek, zapasek, spódnic, haftowanie lauf-
rów i serwetek.

Pralnia i napinanie firanek.

Wypalanie plis do sukien.

Zakład dentystyczny

Kościelna ul. 10¹ Opole, Kościelna ul. 10

Wchód przy rogu z ul. Conventstr.

Antoni Dams, dentysta

Sztuczne zęby z płytami złotymi i kauczu-
kowymi.

Złote korony, zęby sztyftowe i najnowsze
wprawienie zębów bez płyt.

Plomby złote, porcelanowe i cementowe.

Wyrwanie zębów bez bólu.

Najlepsze wykonanie i najtańsze obliczenie.

Polecam się uniżenie

Antoni Dams.

Podszwy
skórę wierzchnią,

cholewy, kopyta, obcasy gu-
mowe, jako też wszelkie przy-
bory szewskie

kupujecie dobrze i tanio

w Spółce Siewskiej, sp. z o. p.
handel skóry w Opolu, przy targu Maślanym.

Wciskanie niemczyzny przy nauce przygotowawczej do św. Sakramentów w Siołkowicach.

Z nastaniem kulturkampfu w roku 1874 zamie-rzał ówczesny śp. ks. proboszcz Frysztacki, od razu wszystkie dzieci przygotowywać do Sakra-mentów św. w języku niemieckim, choć wiadomą jest rzeczą, że tenże kapłan w późniejszych latach swej działalności był wielkim zwolennikiem i obroń-cą polskości. Jeden z ówczesnych uczniów, dziś starszy i poważany gospodarz, odpowiedział ks. Frysztaickiemu w imieniu obecnych dzieci, że om nie będą się uczyli po niemiecku. Ks. Frysztacki przyjął to i uczył po polsku.

W roku 1886 musiał nastać jakiś inny prąd, jakieś silniejsze ciśnienie do tej niemczyzny, bo znów ks. prob. Frysztacki zaczął dzieci uczyć po niemiecku; i to z bardzo błahej przyczyny. Przy-szedłszy pierwszy raz na naukę, pytał się dzieci ile mają polskich katechizmów, a że wszyscy pol-skich katechizmów nie mieli powiedział: Będę was uczył po niemiecku, bo tych polskich katechizmów trudno teraz dostać; w biskupim urzędzie ich nie ma, i trzeba by tylko w jakiej księgarni się dopy-tywać o nie. To była cała przyczyna, że zaczął uczyć po niemiecku. Tak uczył dwie godziny, t. j. przez dwa tygodnie. Gdy w tej drugiej godzinie przy końcu stawiał chłopcu, który pierwszy w ławce siedział, pytanie: „Was ist die Busse?“ chłopak na pierwszy raz nie odpowiedział; gdy ks. Frysz-tacki pytanie powtórzył, odpowiedział krótko: „Moi rodzice zakazali mi się uczyć po niemiecku“. Ks. Frysztacki uderzył pięściami o stół i zawołał: „Co mi tu mają rodzice do rozkazu!“ Dzieci wylekły się i uciekły wszystkie ze szkoły. Na drugi dzień, w niedzielę, spotkał się ojciec owego chłopca z ks. Frysztackim koło kościoła na cmentarzu i chciał go niby przeprosić, że go jego syn tak mocno rozgnie-wał i zarazem powiedzieć, że on sobie życzy, aby dziecko uczone było po polsku. Ks. Frysztacki mu odpowiedział: „Już dobrze, — człowiek też się mo-że zmylić!“

Gdy na trzecią godzinę ks. Frysztacki przybył, odbywało się wszystko po polsku. W roku 1901 śp. ks. dziekan Musioł zaczął, nie wiedzieć z jakiej przyczyny, dzieci uczyć po niemiecku. Nie było to zaraz pierwszego roku przybycia jego do Siołko-wic, gdyż przybył on 14-go września 1886 r. Co go do tego spowodowało, nikt nie wie i nie będzie wiedział, gdyż wziął on tę tajemnicę z sobą do gro-bu. Powiedział dzieciom tak: „Zostawcie wasze polskie katechizmy w domu, będę was uczył po niemiecku“. Zagrodnik P., którego brat wtedy cho-dził na tę naukę przygotowawczą, poruszył tę sprą-wę na zebraniu Komitetu wyborczego (naturalnie centrowego, bo polskiego jeszcze wtenczas nie było). Zebranie to odbyło się na sali p. Skrzypczyka w Opolu na Sukiennikach. Obecni tam także byli po-seł major Szmula i kilku księży, pomiędzy nimi tak-że ks. Frysztacki jako przewodniczący tego zebra-nia. Gdy p. P. głos zabrał i powiedział, że ks. dzie-kan Musioł chce uczyć dzieci po niemiecku, zrobiła się wrzawa. Ci młodzi księża, a między nimi ks. prob. R., bronili ks. dziekana Musioła, mówiąc, że to jest nieprawda. Starsi księża atoli mówili prze-ciw ks. Musiołowi, tak że wywiązała się nad tą sprawą długa dyskusja, w której padły ze strony starszych księży następujące słowa: Kiedy ksiądz zacznie ni ztąd ni owad uczyć religii po niemiecku, nie posyłać dzieci na naukę, a gdy zaś inny zacznie zaprowadzać niemieckie kazania w polskiej parafii, nie można głośno protestować, bo to w kościele nie przystoi i jest karygodne, ale trzeba wyjść z koś-cioła.

Obecny na tem zebraniu redaktor „Gazety O-polskiej“ opisał, co zaszło na posiedzeniu, tego ko-mitetu w „Gazecie“; jeśli się nie mylę, w numerze z 24-go grudnia 1901 r. Była tam także wzmianka o tem, co poseł śp. p. major Szmula powiedział, że według Soboru Trydenckiego jest pod grzechem za-kazane dzieci uczyć w innym jak ojczystym języku.

Ks. dziekan Musioł o tem wszystkim bardzo szybko się dowiedział. Zdaje mi się, że już w dru-gie święto Bożego Narodzenia o tem z ambony mówił. To co ks. M. powiedział na ambonie jest w num. 1 „Gaz. Opolskiej“, roku 1902, dokładnie opisane. Pomiedzy innymi powiedział ks. dziekan Musioł: „Nie, Siołkowanie, dopóki ja tu będę, nie będę waszych dzieci uczył po niemiecku. Ale Bóg zapłać, żeście mi przypomnieli Sobór Trydencki. Niemcom tutejszym także się według Soboru Try-denckiego swoje należy, będą im więc czytał co niedzielę po niemiecku ewangelią“.

Od tego czasu też ciągnie się u nas ta niemiecka ewangelia. Ale co najciekawsze ze wszystkiego to to, że ks. dziekan Musioł nosił tę „Gazetę“, w któ-rej to było opisane, przez cały bieg czasu aż do swojej śmierci w księdze, z której ogłaszał w nie-dziele msze św. i zalecania (zapowiedzi). Może ona dziś jeszcze tam leży w archiwach kościelnych, gdyż po śmierci ks. dziekana ją tam jeszcze widzia-łem. Co to za cel miało, zostanie tajemnicą.

Teraz zaś w roku 1912 w numerze 133 „Gaz. Op.“ pisze „Niezagłoba“, że serce się krwawi nad smutną zmianą w naszej parafii, i że to jest smutne ale prawdziwe, że aż 46 dzieci uczęszcza na niemiecką naukę (a może już teraz i więcej).

Przypominają mi się tu słowa śp. ks. Engla: że, wszystko, co pod słońcem jest, się zmienia; zmieniają się narody, jak i jednostki. Pan Bóg zaś stworzył narody na to, ażeby istniały, dopuścił nie-raz, że żydzi stracili samodzielność, że dostali się nawet do niewoli babilońskiej, ale nie dopuścił, aby przestali istnieć; i tak dziś jeszcze istnieją. Tak samo naród polski nie zginie. Musi cierpieć, to prawda, ale tylko o tyle, o ile Pan Bóg na niego cierpienia zsyła, ale przed wyszydzeniem i prześlą-dowaniem ze strony złych ludzi wolno narodowi polskiemu się bronić w sposób godziwy i prawem dozwolony.

Nie należy nam więc tracić ducha, gdyż, jak wyżej opisałem, niejedną już szturm Siołkowice przeszły a zostały wioską zupełnie polską. U zmar-łego ks. dziekana Musioła, gdy ten szturm w roku 1901 przeszedł, wiele się jeszcze dzieci zgłosiło na niemiecką naukę. Gdy im kazal wstać, które chcą po niemiecku, to choć ich wiele nieraz wstało, on odpowiedział: „Usiądźcie; — teraz bym was uczył po niemiecku, a w kościele potem jak?“ I uwzględ-nił tylko te co do niemieckiego języka, które w domu z rodzicami mówily po niemiecku, a było ich zawsze około dwójga do trojga.

Pamiętajmy sobie to dobrze, że niemczyzna to jeszcze nie duszne zbawienie, że to jest tylko coś światowego, umizgi do rządu świeckiego. Nie jest to nic na większą chwałę Bożą; przez wciskanie w naukę religii obcego języka rozrywa się związek w rodzinie, a rodzina to pierwsza szkoła; jeśli ta liche zasady dziecku zaszczepi, to te późniejsze nauki nie przyniosą pożądanego skutku. W domu pacierz rano i wieczorem mówi się po polsku, i także gło-sno wszyscy razem przed jedzeniem i po jedzeniu, a wieczorem zaśpiewa się jaką pieśń pobożną albo odmówi się część różańca. Cóż z tego będzie, gdy dzieci się do św. Sakramentów przygotowuje po niemiecku? Takie dziecko drwi sobie z polszczyzny, ono przecie wie i umie niby coś więcej, jak jego rodzice, umie „fein“ po niemiecku, a to, co rodzice czynią, co mu zalecają, uważa sobie za błazeństwo, i to już tam zarzuca ten polski pacierz, a gdy zaś się modli z ksiąg niemieckich, to ta modlitwa nie zagrzewa jego serca, nie upaja go duchem poboż-ności, i wyszedłszy taki młodzieniec, taka dziew-czyna w świat, nie czyta tam swojej polskiej kato-lickiej gazety, którą w jej rodzinnych stronach czy-tają, tylko „Anzeigery“ niekatolickie, nawet i so-cyalistyczne „blaty“. I tak marniej nie tylko jako Polak, ale tem więcej jako katolik. Nasi zaś kazto-dzieje mogą sobie płuca wygadać; gdy się będzie nadal rozrywać związek rodzinny, tę pierwszą szko-łę, nic to nie pomoże, młodzież się będzie psuła da-lej, ponieważ to źródło, z którego te pierwsze kro-pie wytryskają, już się zatrzuwa, a robi się to ze względów światowych, nie z miłości Bożej. O, za-chowaj Boże od złego posiewu, aby w czasie nie przyszła kara na nieszczęsnych siewców!

My zaś widząc co się z przeciwnej strony dzieje, powinniśmy tem usilniej wziąć się do pracy nad oświatą ludu, szerząc polskie gazety, polsko-kato-lickie książki, to ta gangrena, która się dostała do naszych Siołkowic, wnet będzie wycięta.

Im srożej los nas nęka,
Tem śmielej stać mu trzeba,
Kto podle przed nim klęka,
Ten nie wart względów nieba.

Zagłoba.

Rozmaitości.

* Współczesne amazonki. Przed kilku dniami dzienniki podały wiadomość, że jakaś młoda Serb-ka, w męzkim ubraniu i uzbrojona, wyruszyła na wojnę przy boku swego narzeczonego. Przy tej sposobności ogłosiła gazeta „Daily Mail“ obszerniej-szy artykuł o współczesnych amazonkach (kobie-tach rycerskiego ducha), skąd podajemy kilka inte-resujących szczegółów. Oto nie dawniej, jak przed czterema laty, w bitwie pod murami Tabrisu brał udział znaczny oddział po męzku ubranych i uzbro-jonych kobiet perskich; 67 z nich padło trupem na placu boju. Także niemało kobiet brało udział w rewolucji francuskiej, a najsławniejszą z nich była aktorka Thervegne.

* Bunt w więzieniu. W Rochefort (w Francyi) zbuntowali się we wtorek wieczorem więźniowie, zastrzelili dozorcę, a żonie jego urzneli brzytwą głowę. Oficera straży zraniono ciężko. Więźnio-wie zabarykadowali się. Wezwana policja i wojs-ko wysadziwszy bramę więzienną wtargnęły do gmachu z rewolwerami. Wywiązała się zacięta walka, w której jednemu policyantowi odcięli wię-źniowie rękę a drugiego ciężko zranili. Dwóch wię-źniów zostało zabitych a pięciu rannych, reszta się poddała.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

Targ na bydło.

Berlin, dnia 27 listopada 1912.

Placono za centnar wagi żywej :: wagi mięsa

mk. mk.

I. Bydło rogate. A. woły:

- a) pełnomięsne, utuczone, najprzedniejsze, nie chodzące w jarzynie . 51—54 88—93
- b) pełnomięsne, utuczone, w wieku 4 — 7 lat . — —
- c) młodsze mięsiste, nieutuczone i starsze utuczone . 45—49 82—89
- d) średnio pasione młode i dobrze pasione starsze . 40—43 75—81

B. Buhaje:

- a) pełnomięsne, wyrosłe najprzedniejsze . 52—54 87—90
- b) pełnomięsne, młodsze . 47—51 84—91
- c) średnio pasione, młodsze i dobrze pasione starsze . 42—46 79—84

C. Jałowice i krowy:

- a) pełnomięsne, utuczone, najprzedniejsze jało-wice . 48—50 80—83
- b) pełnomięsne, utuczone, najprzedniejsze kro-wy do lat 7 . 46—48 81—84
- c) starsze upasione krowy i mniej rozwinięte młodsze krowy i jałowice . 40—45 73—80
- d) średnio pasione krowy i jałowice . 36—38 68—72
- e) mało pasione krowy i jałowice . —34 —76

II. Cielęta:

- a) najwyborowsze cielęta tuczone (Doppel-lender) . 90—100 129—143
- b) najprzedniejsze cielęta utuczone (Vollmast) 67—70 112—117
- c) średnie cielęta utuczono i najlepsze cielęta od cyca . 60—66 100—110
- d) poślednie tuczone cielęta i dobre od cyca 53—58 93—112
- e) poślednie cielęta od cyca . 38—48 69—87

III. Świnie:

- a) tłuste, przeszło 3 centn. żywej wagi . — —
- b) pełnomięsne szlachetniejszej rasy i krzy-żowane od 240—300 funtów żywej wagi . 68—69 85—86
- c) pełnomięsne szlachetniejszej rasy i krzy-żowane od 200—240 funtów żywej wagi . 66—68 82—85
- d) pełnomięsne od 160—200 funt. żywej wagi 62—66 78—82
- e) mięsiste mniej niż 160 funtów żywej wagi 59—62 74—78
- f) maciory . 63—66 79—82

Plan jazdy kolei żelaznej

— ważny od 1 października 1912 r. —

Pociągi odjeżdżają z Opola do

Wrocławia (przez Brzeg) 315 452 610 758 918 1017 1021 1223 153 200 349 446 619 847 934 1036

Wrocławia (przez Czarnowasy) z dworca głównego 318 753 1228 358 900

z dworca wschodniego (przy szosie gosław.) 328 803 1238 tylko do Karłowic (Carlsmarkt) 145 408 tyl-ko w dni powszednie 630 910

Kędzierzyna 113 225 618 730 745 1055 1100 206 326 534 554 726 848 1102 1115 1132

Nysy 500 928 116 355 907

Tarnowskich gór 536 635 (do Fosowskiej-Herbów) 830 112 210 (do Fosowskiej-Herbów) 350 610 850

z Fosowskiej do Herbów: 718 942 253 449 714 (ostatni tylko do Lublińca

Kluczborka 540 921 (130 tylko do Jełowy, Pokoju-Namysłowa) 349 605 852. Z Jełowy do Pokoju-Namysłowa: 630 1010 218 440 936

Bytomia (250 tylko w poniedziałki) 510 612 800 1055 120 348 855 (1140 tylko do Strzelec.)

Przyjazd do Opola z

Wrocławia (przez Brzeg) 112 218 608 726 741 942 1032 1053 201 323 530 552 724 842 1101 1114 1126

Wrocławia (przez Czarnowasy) do Opola na główny dworzec 847 1257 441 840 1052

na dworzec wschodni (przy szosie gosławskiej pierwszy tylko w zwyczajne dni 547 tylko z Karłowic (Carlsmarkt) 721 840 1249 433 833 1043 236

Kędzierzyna 1242 249 451 605 748 916 1016 1219 151 158 342 442 644 824 843 930 1034

Nysy 716 1147 306 831 1237

Tarnowskich gór 725 903 1030 146 424 (jedzie z Herbów) 804 1027

Kluczborka 710 (tylko z Pokoju i Jełowy) 854 1042 258 821

Bytomia 728 1016 1209 331 (818 w sob.) 834 930 1052

Uwaga. Liczby podkreślone oznaczają czas od go-dziny 6 wieczorem do godziny 5 minut 59 rano. Liczby tłusto wydrukowane ozna-czają pociągi pospieszne.

— Szanownych Czytelników i Czytelniczek prosimy uprzejmie powoływać się na ogłoszenia w „Gazecie Opolskiej“ i uwzględniać przede wszystkim tych pp. kupców, którzy w „Gazecie Op.“ swe towary ogłaszają.

Heinrich Geyer właśc. J. Chamrad

Róg Rynku

Opole

Tel. 276

Nadzwyczaj tanio polecam chusty do okrycia!

Prawdziwe dobre austriackie chusty w najlepszych modnych desenjach, tak długo jak zapas starczy do 30% niżej dawniejszych cen.

Niemieckie chustki z dobrej wełny lekkie i ciepłe w niebywałym wyborze, po prawdziwie niskich cenach.

Chustki pluszowe, aksamitne i żenilowe

w wielkim wyborze.

Materye na suknie!

Sukna damskie i cybylina w pięknych kolorach od 40 fen. — 2.00
Szewiot z czystej wełny 110 cm. szeroki miara „ 70 „ — 1.50
Kolorowe materye na suknie w rozmaitych farbách 40 „ — 2.50

Materye męzkie!

Na ubranie od 1,00, 1,25, 1,50, 2,00 — 7,00 mk.
„ paltoty „ 2,00, 2,50, 3,00, 4,00 — 10,00 „
„ jupy „ 1,00, 1,50, 2,00, 2,50 — 4,50 „
„ spodnie „ 1,00, 1,50, 2,00, 2,50 — 5,00 „

Kupno okolicznościowe!

welury miara od 20, 25, 30 35 fen.
welutyna „ „ 30, — 45 „
druki „ „ 20, 25, 30 — „

w dobrych gatunkach i pięknych desenjach.

Firany. Dywany. Chodniki.

Nowo zaprowadzno! Konfekcja damska!

Kostiumy od 20 — 80.00 mk. | Płaszcze od 10 — 75.00 mk.
Spódnice kostiumowe 2,50 „ | Bluski „ 1,25 — 30,00 „
w wielkim wyborze i po niskich cenach.

Proszę o odwiedzenie a będziecie zadowoleni, gdyż mam stałe ceny i rzetelną obsługę.

Zwiedzenie składu każdego czasu dozwolone bez przy-
musu kupowania.

Dla cierpiących na zęby.

Zakład dentystyczny Berty Baeck

ul. Krakowska 5. Opole ul. Krakowska 5.

Godziny przyjęć: w dni powszednie od 8—6 w niedzielę od 8—1.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Ernst Hoffmann, Opole

Krakowska ul. 17.

poleca swój dobrze zaopatrzony

skład zegarków towarów złotych i srebrnych

Zegarki męskie złote od 50 — 500 mk.
„ damskie „ 18 — 150 „
„ „ srebrne „ 12 — 35 „
„ męskie „ 10 — 60 „
„ „ niklowe „ 3 — 12 „
„ „ stalowe „ 5 — 30 „
2 lata gwarancji na każdy zegarek.

Wielki wybór łańcuszków damskich i męskich.
Gramofony i płyty niż j ceny zakupna
z powodu zupełnej wyprzedaży.

Obrączki ślubne od 5 do 70 mk.
Regulatory od 10 do 60 mk



Żądacie

cennik franko i darmo

na zegarki, budziki i łańcuszki, broszki, pierścionki, k. leczyki krzyżyki, me-
daliki, breloki, bransoletki, korale, lornetki, termometry, brzytwy, noże,
maszynki do spuszczenia włosów, nożyczki, pistolety, rewolwery, stęple,
drukarnie, portmonetki, kufrы, fajki, cygarniczki, gramofony, płyty polskie,
harmoniki, flety, klarnety, skrzypce, bębny, tamboriny, książki do nabożeństwa i powieściowe, per,
fumy, garderobę męską, obuwie, szelki, rękawiczki, damskie bluzki, suknie,
chustki, fartuchy itd.

Adres:

Hieronim Tilgner,
Berlin, Paulstr. Nr. 8.

Do mojego składu towarów kolonialnych poszukuję zaraz albo od 1-go października

ucznia

z dobrem wykształceniem szkolnym.

Franc. Schymaında
Opole
pomiędzy mostami.

Wyszła z druku nader miła i pouczająca książeczka dla dzieci

p. t. Dobry Staś

napisana przez księdza, wydana u K. Miarki w Mikołowie
Cena w oprawie 50 fen. bez oprawy 30 fen.

Także mamy na składzie dla matek

List do Hanki.

Cena 10 fen.

Do nabycia w

Księgarni „Gazety Opolskiej“
tylko Odrzańska ul. 6.



Tomasz Spachacz

mistrz krawiecki

Opole, ul. Mikołaja 27.

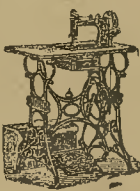
Kochanym Rodakom donoszę uprzejmie, że mam wielki wybór nowości na porę zimową.

Młodzieńcom polecam się do wykonywania

debrze leżących
czarnych ubrań
na wszelkie uroczystości.

Proszę kochanych Rodaków o łaskawe dalsze względy.

Usługa rzetelna.



Maszyny

do szycia

dla każdego rzemiosła kupuje się najlepiej u fachowca.

Domowe maszyny do szycia
od 50 mk. pocz.

H. Seibt, mechanik

ul. Mikołaja 14. Opole, ul. Mikołaja 14.

Prosta droga do bogactwa



Dr. Hötting i dr. Becker, zaprzysiężeni chemicy w wrocławskiej izbie handlowej, i przy królewskiej prowincjonalnej dyrekcji cła, tak piszą o naszej znanej CENTRALINIE dnia 20. 6. 1912:

CENTRALINA jest jedyną w swym rodzaju, lnie zawiera rzadnych środków szkodliwych tylko najlepsze składniki chemiczne, które według uznania doktorów są rzeczywiście najlepsze i najskuteczniejsze o szybkiego karmienia inwentarza. Centralina zapobiega chorobom, tuczy i przynosi w krótkim czasie olbrzymie korzyści.

Centralina jest do nabycia u pp. kupców w Opolu: G. Berg, ul. Karola; A. Bresiński, ul. Ogrodowa; M. Buwald, ul. Krakowska; F. Gomola, ul. Ogrodowa; J. Kammler, ul. Odrzańska; F. Kuaka, ul. Karola; W. Michałowski, Odrzańskie Przedmieście; H. Proskauer, ul. Mikołaja; M. Tkotz, ul. Gwiazdowa; F. Tribanek, ul. Gwiazdowa; H. Schönfeld, ul. Karola; M. Pietsch, ul. Krakowska; P. Walter, ul. Ciesielska; J. Szczeszyński, Król. No. awieś; Presiński, Zakrów; J. Kurtz, Groszowice; Spółka Rolników w Opolu;

Gonda

w Poznaniu, przy ul. Warszawskiej 9-10

poleca swe wyroby

czekoladowe i kakao

we wszystkich gatunkach, nie ustępujących co do dobroci i najlepszym wyrobom zagranicznym. — Do nabycia w cukierniach w składach kolonialnych i delikatesów.

Bardzo jędrne podeszwy
i kawałki do podeszw
najlepszego garbowania i wszystkie artykuły potrzebne dla szewców kupuje się tanio u
J. J. Orgler, handel skór,
ul. Odrzańska 14
obok kościoła katolickiego.

Olbrzymi groch Wiktorja

funt 18 fen.

Najlepsze fasole białe

funt 20 fen.

Wszelkie gatunki mąki
rzannej i pszenicznej

poleca po tanich cenach

Max Pohl, dawn. G. Berg
Opole, ul. Karola 13.

Nadeszła nowa bardzo ważna książka

pod tytułem

Spowiadaający się chrześcijanie

czyli

Jak rozwiązywać wątpliwości sumienia w życiu chrześcijańskim.

Pierwsze polskie wydanie.
Cena 2,00 i 3,50 mk.

Do nabycia tylko
w Księgarni „Gazety Opolskiej“.

Z powodu zaprowadzenia więcej ilości towarów dotyczących garderoby niżylem ceny, jako to:

jupy męskie od 5,00 marek pocz. dla burszów taniej.

Ubrania męskie od 12,00 M. pocz. dla burszów i dzie i taniej.

Piotr Stampka w Siołkowicach.

Jan Deptalla, Opole
siodlarz i tapicer

ul. Małapańska 21 ul. Małapańska 21

poleca swój wielki skład
uprząży na konie, torb podróżnych, szkolnych i na targ, rękawki, portmonetki wszelkie inne towary skórzane.

Wyściełanie kanap (sof) i krzeseł.
Reperacje wykonywa się dobrze i tanio.

Specjalność: torby szkolne i na targ własnej roboty.

Len do wyrabiania oleju i kołaczudów

kupuję i mam także len na sprzedaż

Michał Kijański
Wielki Dobrzyń.

!Lepiej nie możemy!

się o nasz interes postarać, jak tylko wasz szan. czytelnicy i kochane czytelniczki serdecznie uprasza: kupujcie na wesela i inne rodzinne uroczystości. Roznie

wina, piwa, lemoniady, likiery itd.

u Pawła i Maryi Białek

Centralna Oberża pod złotym orłem
Odrzańskie Przedm. Plac Wrocławski 11

Na wesela ceny wyjątkowe.

Młoda para otrzyma piękną pa miątkę

Talerze, noże, widelki, szkło pożyczam bez zapłaty.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Polecam

wyborną szynkę, surową i gotowaną, polską kielbasę

i wszystkie inne mięsiva i wędliny po najtańszych cenach bieżących.

Franc. Melcher

fabryka kiszek i kielbas motorem pędzona.

Opole, ul. Odrzańska 13.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX